



HELENA BOUCHER, słynna lotniczka francuska, zginęła w katastrofie lotniczej pod Paryżem.

WYDANIE.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KIROW, zamordowany dygnitarz so-wietcki, którego śmierć miała być hasłem do rewolty.

ROK XII.

PIATEK, 7-GO GRUDNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 339

Zamordował żonę na sali tańca a następnie oskarżył uczestników zabawy o dokonanie zabójstwa.—Bestjalski mąż aresztowany

Wilno, 7 grudnia.

Michał Płócienniczak, gajowy lasów państwowych Olchówka, udał się z żoną do nadleśnictwa w Krasnem po odbiór poborów.

W drodze powrotnej Płócienniczakowie udali się na zabawę wiejską. Nagle uczestników zabawy zaalarmowały trzy strzały rewolwerowe.

Gdy pośpieszyli w kierunku, skąd

rozległ się huk, ujrzeni przed domem w kałuży krwi

STYGNĄCE ZWŁOKI EWY PŁÓCIENNICZAKOWEJ.

.....

Sensacyjne porozumienie Sowietów z Francją Rząd nie zawrze żadnych układów bez zgody Moskwy

Paryż, 7 grudnia (PAT)

Genewski korespondent agencji Havasa podkreśla, że wydarzeniem, koło którego skupiła się ogólna uwaga wszystkich, było ujawnienie porozumienia, osiągniętego między min. Lavalem a komisarzem Litwinowem w kwestji niezawierania żadnego bilateralnego układu politycznego dopóty, dopóki będą kontynuowane negocjacje w kwestji paktu wschodniego.

Oficjalne koła francuskie i sowieckie ograniczają się do szczegółów, podanych w komunikacie, opublikowanym w ciągu wczorajszego popołudnia przez agencję Havasa. W kołach oficjalnych francuskich podkreślają jednak, że zobowiązania pisemne, ograniczone w czasie i przestrzeni, przyjęte przez rząd fran-

cuski i sowiecki, nie powinny wywołać nazwęwstrząs żadnej sensacji. Tego rodzaju zobowiązanie jest bowiem tylko zasto-sowaniem deklaracji, zgłoszonej przed kilku dniami w izbie deputowanych przez min. Lavala, który oświadczył: „nie będziemy prowadzić polityki układów dwustronnych”. Agencja Havasa kończy swą depeszę w następujący sposób: „Po powiedzeniu tego należy — na sztem zdaniem — interpretować dosłownie komunikat, opublikowany wczoraj w tej kwestji przez agencję Havasa. W istocie nie istnieje bowiem żadne inne zobowiązanie pomiędzy obu krajami zainteresowanymi, oprócz tego, które dotyczy opublikowanego wczoraj komunikatu”.

Podczas zabawy zdecydował się na straszny czyn. Nagle wywołał awanturę na sali i, korzystając z zamieszania, ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

Po dokonaniu zbrodni oskarżył o morderstwo uczestników zabawy.

Zabójca został osadzony w więzieniu.

Samolotem i torpedą Nowy sposób komunikacji z Warszawy do Zakopanego

Warszawa, 7 grudnia.

Ministerstwo komunikacji uruchomi tytułem próby nowy sposób komunikacji stolicy z Zakopanem. Bedzie to komunikacja kombinowana powietrzno-lądowa. Rano pasażer wsiaśnie do samolotu, który go zawiezie z Warszawy do Krakowa.

Z lotniska krakowskiego samochodem udadzą się pasażerowie na dworzec, skąd wyruszą torpeda zakopiańska. Cała podróż trwać będzie zaledwie 5 godzin a koszt jej wyniosła około 25 zł. Samolot — torpeda będzie kursować raz tygodniowo a mianowicie w soboty i tylko z Warszawy do Zakopanego. Po wrót odbędzie się już kolejną.

30-lecie pracy naukowej p. prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 7 grudnia.

W dniu dzisiejszym Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki obchodzi 30-lecie swojej pracy naukowej. 30 lat minęło właśnie od dnia, w którym prof. Mościcki opublikował w rocznikach Akademii Umiejętności w Krakowie swoją pierwszą pracę naukową. Prez. Mościcki oprócz pracy niepodległościowej a następnie państwowej poświęcał się stale pracy naukowej. Jak wiadomo, Prez. Mościcki jest wynalazcą szczególnie w dziedzinie chemicznej. Założone w Mościcach zakłady chemiczne produkują nawozy sztuczne na podstawie patentu wynalazku P. Prezydenta. Ostatnio zaś wynalazł P. Prezydent sposób produkcji górskiego powietrza.

Ciężko ranny mężczyzna znaleziony w kałuży krwi przy ulicy Sierakowskiego

Lódź, 7 grudnia.

(kg.) — Dziś około godz. 6-ej rano nieliczni przechodnie znaleźli w branie domu przy ul. Sierakowskiego 9 leżącego mężczyznę z licznymi ranami głowy i klatki piersiowej. Ranny leżał w kałuży krwi i był nieprzytomny.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego zajął się udzieleniem mu pomocy. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to Stanisław Stoliński, zamieszkały przy ul. Engla 13.

Stolińskiego, który odniósł bardzo po-

ważne obrażenia cieleśne, a mianowicie przebitecie opłucnej i szereg głębokich ran głowy, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Powiadomiona o rozprawie nożowej policja dokonała niezwłocznie w okolicy obławę, podczas której przytrzymało trzech osobników, podejrzanych o zranienie Stolińskiego.

Ponieważ stan rannego jest tak ciężki, że nie może on chwilowo złożyć zeznań, niewiadomo, czy na ulicy Sierakowskiej rozegrał się akt zemsty osobistej czy zwykła bójka nożowa.

B. estoński minister wojny przed sądem oskarżony o nadużycia przy sprzedaży okrętów wojennych

Ryga, 7 grudnia (PAT)

Z Tartu donoszą, że rozpoczęła się tam rozprawa przeciwko b. ministrowi wojny Keremowi i b. szefowi sztabu generalnego Toervandowi, oskarżonym o nadużycia przy sprzedaży dwóch estońskich okrętów wojennych republice Peru. Oskarżeni do winy się nie przyznają, zaznaczając, że działali zgodnie z instrukcją rady obrony państwa i mieli tylko na względzie interes kraju. Do-

datnio dla oskarżonych wypadło zeznanie głównego dowódcy gen. Leidonera, który oświadczył, że sprzedaż odbyła się zgodnie z postanowieniem rady obrony państwa. Okręty były starego typu i ze względu na duże koszty eksploatacji nie mogły być używane nawet do ćwiczeń. Gen. Leidoner uważa sprzedaż okrętów za celową i korzystną. O głównym oskarżonym gen. Toervand gen. Leidoner wydał jaknajlepszą opinię.

Po 10 latach wykryto mordercę

Ponura tajemnica zwłok w piwnicy została wyświetlona

Tarnopol, 7 grudnia.

W jednej z realności przy ul. Złotej w Brodach znaleziono w piwnicy zwłoki jakiegoś mężczyzny. Było to w roku 1924. Wobec tego, że żadnych śladów krwi ani pobicia nie skonstatowano sądzono, że denat popełnił samobójstwo i umorzono śledztwo.

Ostatnio jednak przypadkowo w toku dochodzenia, prowadzonego przeciw cheladnikowi rzeźnickiemu, niejakiemu Unreichowi wyszły na jaw sensa-

cyjne szczegóły, dotyczące zagadkowego trupa z przed 10 laty. Unreich pozostaje pod zarzutem szeregu wymuszeń i stręczenia do nierządu własnej żony. Przypadkowo ujawniono, iż jest on mordercą domniemanego samobójcy. Ustalono również, że ofiarą mordu był emigrant z Rosji.

Dalsze śledztwo przyczyni się do wyjaśnienia szczegółów tajemniczego wypadku.

Staruszka pod kołami wozu

Lódź, 7 grudnia.

(kg) Nieszczęśliwy wypadek najeżdżania staruszki przez wóz miał wczoraj miejsce na ulicy Zawadzkiej przed domem Nr. 38.

75-letnia Gitla Moszer (Zawadzka Nr. 36) zeszła wieczorem do znajomych którzy mieszkają na drugiej stronie ulicy. Gdy przechodziła przez jezdnię najechał na nią wóz.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u Moszerowej cały szereg ciężkich obrażeń cieleśnych i udzielił jej pomocy.

Fałszywy alarm straży

Lódź, 7 grudnia.

(kg) Dziś o godzinie 8.30 rano straż ogniowa została wezwana do pożaru przy ul. 11-go Listopada 86, gdzie miała się palić rzekomo masarnia Mackiełty.

Po przybyciu na miejsce, okazało się że alarm był fałszywy, gdyż pożaru nie było, lecz paliły się tylko sadze w kominie.

Po ugaszeniu ich straż powróciła do koszar.

Koniec wojny węglowej pomiędzy Polską a Anglią

Londyn, 7 grudnia. (PAT)

Porozumienie węglowe pomiędzy Wielką Brytanią, a Polską odbiło się głośnie echem na łamach prasy angielskiej, która nie tylko zamieszcza informacje o dokonanym fakcie, lecz daje liczne komentarze.

„Times” w artykule wstępnym stwierdza, że osiągnięto wartościowe porozumienie, które położy kres ostrej walce konkurencyjnej. Pisząc o niezmordowanej energii polskiego przemysłu węglowego, od 8 lat usiłującego z powodzeniem zająć rozmaite rynki, na których przedtem niepodzielnie panował węgiel angielski, dziennik przyznaje, że węgiel jest czynnikiem żywotnym zarówno gospodarstwa brytyjskiego jak i polskiego.

Zgubiona bransoleta na ślubie w Londynie

Haga, 7 grudnia.

Następczyni tronu holenderskiego księżniczka Juljanna zgubiła w Londynie podczas uroczystości ślubnych ks. Maryny i ks. Kentu bransoletę, wysadzaną brylantami, wartości 7.000 funtów szterlingów. Policja Ccotland Yard czy ni energiczne poszukiwania za zgubą.

Jutrzeiszzy

„EXPRESS”

ukaże się w objętości

10 stron

i zawierać będzie między innymi dalszy ciąg przygód

Pata i Patachona

Cena numeru 10 gr.

PRZYGODY JASIA — KLEPKI



W poczekalni kolejowej,
Narzekając na złe czasy,
„Agent” Klepek za pół ceny
Sprzedał bilet pierwszej klasy.

Rad z transakcji dokonanej,
Do pociągu mknął z walizką,
Bo powiedział zawiadowca,
Że odjazdu pora blisko.

A kontroler, cziek bez duszy,
Ledwo rzucił wzrok na datę,
Rzekł: — „Ten bilet jest z przed roku,
Wysadzimy pana zatem!”

Mało tego, że nasz Jasio
Musiał wysiąść w środku drogi,
Jeszcze w „ulu” go zamknięto!
— Tyle nieszczęść... Boże drogi!
(Dalszy ciąg jutro).

„DUCH ZMARŁEGO” na SZYBIE OKIENNEJ

Tajemnicza fotografia uzbrojonej w nóż ręki zastrzelonego bandyty, utrwalona na miejscu przestępstwa
Niezwyczajne zjawisko w muzeum brytyjskim

(sb) Niezwyczajna transakcja została w tych dniach dokonana w Sztokholmie. Właściciele znanego zamku Regnaholm sprzedali jedną z witryn pałacowych, którą nabyła Agnes Schelidan za 1200 dolarów i wywiozła ją do Ameryki. Szybka ta została podarowana towarzystwu spirytystycznemu „Astrea”.

Jest ona rzeczywiście czemś niezwykłym i zainteresowała nie tylko spirytystów, ale nawet gorących przeciwników wszelkiej teorii o możliwości życia poza grobowego. Zamek Regnaholm należał niegdyś do majora Gyllenkrok. Staruszek został sparaliżowany i całymi godzinami wysiadywał w wielkim oknie, skąd rozciągał się piękny widok na park. Gdy major Gyllenkrok zmarł, stwierdzono, że na szybie okiennej zarysowała się zleńska postać jego.

Z dnia na dzień, rysunek ten stawał się wyraźniejszy. Po kilkunastu dniach nie ulegało już żadnej wątpliwości, że tajemnicza zjawka, jaka się pojawia na oknie — jest fotografią pośmiertną zmarłego. Sprawa stała się głośna.

Przyjechało wielu ekspertów-fotografów i znawców tricków spirytystycznych. Zamek stał się celem licznych pielgrzymek, i każdy mógł podziwiać na szybie ducha zmarłego. W końcu postanowili chemicy zbadać to dziwne zjawisko. By nie psuć całej szyby, wycięto tylko jej kawałek i poddano chemicznej analizie. Znalezione znaczną ilość związków soli srebrnych, które, jak wiadomo, stosowane są w fotografii. Mimo to jednak analiza ta nie konkretnie nie wyjaśniła. Być może, że fotografia powstała wskutek tego, że zmarły lubiał przesiadywać całymi godzinami przed oknem — ale dlaczego w takim razie obraz jego powstał dopiero po śmierci.

Należy zaznaczyć, że analogiczne zjawisko zaobserwowano również w muzeum brytyjskim w Londynie. Stała tam w gablotce szklanej mumia, sprowadzona z Egiptu. Po kilku miesiącach, służba muzeum stwierdziła, że na szybie gablotki powstał obraz mumii zupełnie takiej samej, jaka leżała w gablotce. Zjawiska tego wówczas nie zdołano wyjaśnić.

Podobny wypadek zanotowano również w Leodjum, w mieszkaniu pewnego policjanta, który zastrzelił opryszka. — Złodziej dokonał włamania i został zastrzelony w chwili, gdy dobył noża. Po dwóch dniach, ukazała się na szybie w

tym samym pokoju ręka z nożem takim samym, jaki znaleziono przy zastrzelenym. — Dziwnego rysunku nie można było zmyć żadnymi środkami chemicznymi.

Kolonja karna, z której niema powrotu

Bezkresny ocean i niebotyczne szczyły gór uniemożliwiają ucieczkę

(sb) Najstraszniejszym, a jednocześnie najmniej znanym na świecie więzieniem i kolonją karną jest miejscowość Ushuaia. Znajduje się ona na najbardziej na południe wysuniętym cyplu Ameryki Południowej. Terytorjalnie należy do Argentyny, która też zamieniła tereny te na kolonję karną, podobnie jak Rosja Wypsy Solowiejskie a Francja Wyspę Djabelską.

Ushuaia jest jednak stokroć groźniejsza i potworniejsza od Wyspy Djabelskiej. Podczas gdy tam panuje klimat gorący, Ushuaia posiada klimat Syberji. Charakterystyczne, że miejscowość ta oddalona jest od równika tak samo jak Kopenhaga, podczas gdy w tem mieście panuje klimat umiarkowany, na Ushuaia zaś trwają stale mrozy. Przyczyną tak znacznej różnicy temperatur jest Góstrom, który ogrzewa całą zachodnią Europę.

Miejscowość Ushuaia była początkowo zamieszkała przez Indian, jednak zostali oni prawie całkowicie wytrzebieni. Potem rząd argentyński wybudował tu kilkanaście olbrzymich budynków, w których umieszczani są wszyscy więźniowie wojskowi i przestępcy kryminalni, skazani na wleoletnie kary.

Ucieczka z Ushuaia jest niemożliwa. Na południe ciągnie się aż do samego Bieguna Ocean. Na północy znajduje się olbrzymia puszcza i łańcuch górski pokryty wlecznie śniegiem. Można go przebyć tylko wówczas, jeśli się jest wyposażonym w odzienie i żywność na kilka tygodni, jak do podróży podbiegunowej.

Jeszcze żaden więzień żywy nie opuścił tego strasznego miejsca zesłania. Gdy na Wypach Djabelskich więźniowie giną z febrji i innych chorób podzwrotnikowych — tutaj umierają więźniowie na gruźlicę i zapalenie płuc. Lato trwa tu krótko, a zima jest długa i surowa. Przebywa tu stale przeszło stu skazańców wojskowych oraz kilkuset przestępców kryminalnych. Dnie całe spędzają na karczowaniu lasów, lub siedzą w ponurych celach.

Wolał dymisję, niż zdemaskowanie mordercy

Co skłoniło nadinspektora Scotland Yardu do zrezygnowania ze swego stanowiska

(sb) Wielkie poruszenie w opinii publicznej Anglii wywołało nagłe podanie się do dymisji nadinspektora Scotland Yardu, Bowdena. Bowden zajmował się sprawą potwornego przestępstwa, dokonanego przed kilku miesiącami na pewnej młodej kobiecie, którą zamordowano i poćwiartowano.

Zwłoki dziewczyny znalezione potem w kuirze.

Ustąpienie Bowdena, który już 27 lat pracował w policji i był znany jako jeden z najlepszych detektywów angielskich, wywołało liczne komentarze. Bowden, zapytany, przez dziennikarzy o powód swego ustąpienia oświadczył: — Znam nazwisko mordercy. Zostało ono napisane na kawałku papieru, w który zawinięto potem tułów zamordowanej, jednak zbrodniarz nigdy nie zostanie skazany. Zbrodnia została dokonana na tle erotycznym. Prawdopodobnie dziewczyna nie chciała wyjść za sprawcę zbrodni, który dokonał swego strasznego czynu. By utrudnić policji dochodzenie, uciął on ramiona i spalił je i w ten sposób uniemożliwił policji zbadanie odcisków palców ofiary.

Fakt, że nadkomisarz Bowden wolał ustąpić, niż zdradzić nazwisko mordercy wywołał zrozumiałe podniecenie, oraz jeszcze większe zainteresowanie szerszego ogółu tą sprawą.

WOLNA TRYBUNA

WIEŚKA Z KIELC: Zamiast tak bardzo męczyć się i trapić, lepiej już ostatecznie przemóc się trochę i zapytać osobicie o przyczynę milczenia, względnie niewytłomaczonej zmiany postępowania. Niech Pani zagadanie wręcz, przyznając się, że przemówiła przez Panią zarówno ciekawość kobieca, jak i., pewna sympatja dla człowieka, który nagle zaczął Panią omijać. Należy się tylko zapytać, czy zmiana postępowania nie jest spowodowana przez jakiś Pani wybrzyk z którego sobie jednak Pani nie zdaje sprawy, albo jakiegoś niegrzeczne zachowanie, które znajomego uraziło. Taka kilkuminutowa rozmowa w publicznym miejscu, nie powinna być źle widziana i może sobie na nią Pani pozwolić bez zbytnich skrępowań i wyrzutów sumienia. Czasami bowiem zdarza się tak, że obie strony tęsknią do siebie wzajemnie, ale przez niemądry upór, czy przesadną ambicję nie chcą poczynić pierwszego kroku celem pogodzenia się. Niech Pani zatem będzie tą najważniejszą i postara się wyjaśnić przyczyny tego nagłego zamurzenia horyzontu. Naturalnie należy rozmowę poprowadzić na wesoło w tonie żartobliwym i przyjacielskim.

PANI MARJA Z. w BIELSKU: Droga Pani Marjo, postąpiła Pani zupełnie słusznie i bardzo cieszę się, że odpowiedź moja natchnęła Panią do poczynienia kroków, które w rezultacie okazały się dla Pani pomyślne i dały jej pełne zadowolenie. Dziękuję również za ciepłe słowa uznania.

PANI A. B. 29 w ŁODZI: Musi się Pani wystrząść o odpowiednie zaświadczenie, względnie przedstawić świadków, którzy stwierdzą od jak dawna pracuje Pani w danym fachu. Najlepiej jednak uczyni Pani dowiedziawszy się dokładnie o warunkach potrzebnych do złożenia egzaminu w Izbie Rzemieślniczej, względnie u przewodniczącego cechu fryzjerskiego. Przepisów rzemieślniczych ominąć nie sposób, tak, że będzie się Pani musiała do nich zastosować, chcąc się wyzwolić na czeladnika. Z listu Pani wnioskuję, że trudność sprawia Pani uzyskanie potrzebnego świadectwa, wobec czego powinna się Pani dowiedzieć, czy nie wystarczą zeznania świadków.

„RAUL 86” w ŁODZI: Zasypał mnie Pan pytaniami, ale postaram się zaspokoić Pańską ciekawość i odpowiedzieć na nie. Otóż zawieranie znajomości na ulicy nie jest przyjęte i ładne. Myślę jednak, że uda się Panu znaleźć kogoś, koby znał również Pana znajomą i w ten sposób ułatwił Wasze poznanie. Niech się Pan postara dowiedzieć kim jest nieznajoma, która się tak bardzo Panu podoba, gdzie mieszka, jak się nazywa, z kim przebywa? a wówczas łatwo będzie Panu odnalźć wspólnych znajomych. Co się zaś tyczy ładnego głosu Pana, to sprawa jest o tyle trudniejsza, że nauka śpiewu jest rzeczywiście mozolna i bardzo kosztowna. Niech Pan jednak spróbuje zapisać się do jakiegoś chóru męskiego i tam znacznie powoli szkolić swój głos pod kierunkiem nauczyciela. Jeżeli okaże się, że posiada Pan w tym kierunku talent, profesor zwróci na Pana uwagę i być może że dopomoże Mu do studjów. Niech Pan postara się o opinię kogoś z profesorów śpiewu, a być może, że będzie Pan mógł pobierać lekcje wieczorami, po pracy i płacić za nie taniej. Jest Pan jeszcze bardzo młody i ma Pan wiele czasu przed sobą, ażeby dopiąć do celu, do którego Pan dąży. Wreszcie, ażeby sobie wyrobić charakter pisma, należy pisać dużo i starannie.

95 lat czekał na swą ukochaną

Gdy prosił ją znów o rękę, liczyli razem 216 wiosen...

(sb) Niezwyczajnie były dzieje miłości Tesho Pawelowicza i Veseli Waskowicz mieszkańców Jugosławji. W roku 1839 Pawelowicz oświadczył się dziewczynie jednak nie został przez nią przyjęty.

— Jesteś jeszcze za młody — oświadczone mu wówczas.

Pawelowicz istotnie miał wówczas za ledwie lat 15, a wybranka jego liczyła 11 wiosen. — Po kilku latach, Waskowicz wyszła za jakiegoś bogatego ziemianina, a Pawelowicz pocieszył się i poobrał się z inną dziewczyną. Gdy został wdowcem, ożenił się powtórnie. Dwa razy jeszcze zenił się on, gdyż wszystkie żony jego przeniosły się do wieczności. W międzyczasie owdowiała również

Waskowicz. Na wiosnę bieżącego roku powtórzył Pawelowicz swe oświadczenie złożone przed 95 laty, Veseli Waskowicz, która i tym razem odpowiedziała mu:

— Jesteś jeszcze za młody...

Przed kilku dniami jednak, odbył się ślub „młodej pary”. Vesela liczy obecnie 106, a jej wybrany 110 lat. Gdy „młodego małżonka” zapytano, co sądzi o swojej żonie, odpowiedział:

— Ona jest tak samo urocza, jak dawniej...

Zaś Veseli Waskowicz oświadczyła, że mąż jej był zawsze przystojnym, młodym człowiekiem.

Złóż ofiarę na powodzian

Polityka

Dokąd maszeruje Laval?

Francuski minister spraw zagranicznych, p. Laval, był ostatnio bardzo powściągliwy w słowach i na interpelacje posłów w sprawie stosunków francusko-niemieckich wolął nie udzielać publicznej odpowiedzi.

W kilka dni potem przybył zaraz do Paryża wystawnik Hitlera — Ribbentrop i został przyjęty na dłuższej audjencji przez Laval.

I po tej wizycie zachowało Quai d'Orsay (ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu) milczenie.

Stasznie więc powstało pytanie:

— Co to milczenie ma oznaczać? Czy przypadkiem Paryż nie zmienił frontu i zamiast z Sowietami ma zamiar maszerować z Niemcami?

Trudno w tej chwili ocenić posunięcia dyplomacji francuskiej. W każdym bądź razie ostatnie depesze, donoszące o porozumieniu w Zagłębiu Saary wskazują, iż Francja poczyniła znaczne ustępstwa na rzecz Niemiec.

Nie bez znaczenia jest również oświadczenie przewodniczącego komisji do spraw zagranicznych, który starał się wykazać, iż sojusz francusko-sowiecki nie jest tak korzystny, jakgdyby to się wydawać mogło.

Należy obecnie baczenie śledzić dalszą taktykę ministra Laval, aby przekonać się, czy Francja nie odsiwa się powoli od Moskwy, a zbliża się do Berlina.

Strejk w fabryce Markowicza Powód—niehonorowanie stawek

Łódź, 7 grudnia.

(k) — Ostatnio doszło do zatargu w fabryce włókienniczej Markowicza przy ul. Sienkiewicza 113. Zatarg powstał na tle niehonorowania stawek, przewidzianych umową zbiorową. Związki za wodowe zwróciły się do dyrekcji firmy, celem zlikwidowania zatargu, jednak bez skutecznosci.

Wczoraj wieczorem, na zwołanym specjalnie zebraniu robotników, postanowiono zastrajkować, aż do czasu, gdy firma zgodzi się na wypłacenie stawek w obowiązującej wysokości.

Dzisiaj rano robotnicy nie przystąpili do pracy.

Kłopoty „nieuregulowanej Łodzi”

Obrady zaczną się na nowo od początku

Łódź, 7 grudnia.

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że plan regulacyjny miasta Łodzi nie zostanie zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Decyzja ta wylania nowy etap w dziejach planu regulacyjnego naszego miasta, który przechodził już różne koleje losu.

Pierwotny projekt planu został przez województwo łódzkie odrzucony. Zabrano się więc do korygowania niewłaściwości i po dokonaniu odpowiednich modyfikacji przedstawiono go znowu odpowiednim czynnikom. Przeciwno zmodyfikowanemu planowi wystąpiła wówczas łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa, która zgłosiła szereg zastrzeżeń i poprawek.

KLISZE do ŁÓDZI
REKLAM GAZETOWYCH,
CENNIKÓW, PROSPEKTÓW,
ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
DŁA CEŁOW REPRODUKCI.
RYSNUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAJNICZE WYKONYWA
R. Rorkenhagen 100
TEL. 1.11-72

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty

LILI HIRSZMAN

przepracowała się na ul.
Andrzeja № 27, front

Tel. 143-21

Powiesił się, przegrawszy w karty 8 zł.

Wstrząsające samobójstwo 19-letniego młodzieńca

Łódź, 7 grudnia.

(k) Z niezwykle powodów pozbawił się życia przez powieszenie 19-letni Stanisław Kuciński zamieszkały we wsi Włyn, w pow. łódzkim.

Kuciński, syn niezamożnego rolnika, był chłopcem bardzo pracowitym. Pomagał ojcu w zajęciach a chwile wolne od pracy spędzał na czytaniu książek i gazet. Ostatnio jednak dostał się w nieodpowiednie towarzystwo. Kilku starszych parobków zaciągnęło go raz na wódkę i młody chłopiec rozpił się. Od tego czasu coraz częściej widywano go w knajpie. Wszelkie perswazje ojca nie

odnosiły skutku.

Przed tygodniem przyszło opamiętanie. Kuciński postanowił, że już więcej nie weźmie wódki do ust. Pragnąc zapomnieć o swych towarzyszach i o zgubnym nalogu, oddał się wyteżonej pracy.

Wczoraj ojciec dał Kucińskiemu 8 złotych, aby kupił sobie buty. Chłopiec wyszedł z domu o świcie, zamierzając udać się do miasteczka po buty. Po drodze spotkał swych kolegów, którzy zaciągnęli go na karty. Wkrótkim czasie chłopiec przegrał, do swych kompanów 8 zł., za które miał kupić buty.

Cały dzień wałęsał się po okolicy, wstydząc się pokazać ojcu na oczy, który z pewnością zrobiłby mu wyrzuty za roztrwonienie pieniędzy. Gdy wieczorem nie było go jeszcze w domu, zaniepokojeni domownicy rozpoczęli poszukiwania za nim, które jednakże nie dały rezultatu.

Dopiero o godzinie 10-jej wieczorem, gdy matka Kucińskiego weszła przypadkowo do stodoły, znalazła tam swego syna wiszącego na grubym sznurze. — Wisielca odcięto niezwłocznie ze sznurka i wezwano lekarza, który stwierdził zgon.

Robotnicy w obronie swych delegatów

Możliwe jest proklamowanie kilkugodzinnego strejku

Łódź, 7 grudnia.

(v) Robotnicy łódzcy od dłuższego już czasu skarżą się na coraz częstsze zjawisko wydalania delegatów fabrycz-

nych z pracy pod lada pozorami.

Ponieważ wypadki takie nie są sporadyczne, a przybierają wręcz charakter masowy, robotnicy łódzcy postanowili wszcząć akcję, któraby w zarodku zapobiegła masowemu wydalaniu delegatów z fabryk.

wili wszcząć akcję, któraby w zarodku zapobiegła masowemu wydalaniu delegatów z fabryk.

W dniu wczorajszym odbyła się, zwołana przez klasowy związek, konferencja delegatów fabrycznych, na której potwierdzono wszystkie zarzuty świata robotniczego. Ponieważ masowe wydalanie delegatów fabrycznych, wygląda na chęć zastraszenia robotników i uniemożliwienia wyboru delegatów dla porozumienia się w imieniu ogółu pracujących z zarządami poszczególnych fabryk oraz interwencji, robotnicy postanowili zaprotestować przeciwko takiemu postępowaniu dyrekcji fabryk.

Na zebraniu onegdajszym, zgromadzeni delegaci zdecydowali się nie wyrażać jeszcze ostatecznej decyzji, lecz zwołać ponowne zebranie w środę przyszłego tygodnia, na którym zapadnie ostateczna uchwała w sprawie podjęcia kroków protestacyjnych.

Wyrazem zbiorowego protestu byłoby proklamowanie kilkugodzinnego strejku.

Zareczył się, wziął... pieniądze i uciekł

„Droga” znajomość kieleczki z łódzkim kombinatorem

Łódź, 7 grudnia.

Mieszkanka Kielc, Regina Grosfeld, drogo przypłaciła znajomość ze Szlamą Rozenbergiem, zamieszkałym w Łodzi przy ul. Wysokiej 21.

Przed kilku miesiącami, będąc w Łodzi, poznała młodego mężczyznę, który uczynił na niej wielkie wrażenie. Rozenberg, gdyż on był właśnie tym wybranym, począł od tego czasu często spotykać się z Grosfeldówną, a gdy wyjechała do Kielc pisał do niej miłosne listy.

Dwa tygodnie temu oświadczył się i został przyjęty. Ustalono termin ślubu, który miał się odbyć w Łodzi przed kil-

ku dniami. Grosfeldówna przyjechała do naszego miasta, gdzie tymczasowo zamieszkała u krewnych.

Trzy dni przed ślubem, Rozenberg wziął od niej 8 tysięcy złotych gotówką tytułem posagu, oświadczając, że pieniądze te są mu potrzebne do ubicia jakiegoś dobrego interesu. Po otrzymaniu żądanej kwoty — znikł.

Gdy nie pokazywał się przez kilka dni, mimo, że minął już termin wyznaczonego ślubu, Grosfeldówna złożyła zameldowanie w komisariacie policji, oskarżając go o kradzież.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Zatarg w przemyśle zduńsko-wolskim

Przemysłowcy nie honorują umów zbiorowych

Łódź, 7 grudnia.

(v) Robotnicy w Zduńskiej Woli, od dłuższego już czasu, żalą się na to, że są niehonorowane.

przemysłowcy tamtejsi nie sobie nie robią z ustawodawstwa pracy i obowiązujących umów zbiorowych, które nie są honorowane.

Naskutek tych zbiorowych skarg, łódzki Inspektorat Pracy zwołuje w dniu 12 b. m. ogólną konferencję delegatów fabrycznych i przedstawicieli związków, przy udziale przedstawicieli łódzkiego Inspektoratu Pracy, na której to konferencji omówione będą bolączki świata pracy w Zduńskiej Woli.

W wypadku stwierdzonego przekroczenia przez poszczególnych przemysłowców obowiązującej ustawy o ośmio godzinnym dniu pracy i niehonorowania umów zbiorowych, przedstawiciel Inspektoratu Pracy spisie odpowiednie protokoły, przyczem winni przekroczeń zostaną surowo ukarani.

Skróty telegraficzne

— Władze jugosłowiańskie przystąpiły do masowego wydalania obywateli węgierskich. Wsiadanie odbywa się tak szybko, że Węgrzy nie mają czasu zabrać nawet swego dobytku. W ciągu jednego dnia wysiedlono kilka tysięcy osób.

— Konsul niemiecki w Genewie Krauel zameldował dziś, że rząd niemiecki zgodził się na obsadzenie zagłębia Saary wojskami międzynarodowymi. Korpus międzynarodowy zostanie stworzony z oddziałów angielskich, włoskich i holenderskich.

— Twórcą teorii gospodarczej Hitlera, prof. Feder, został przeniesiony w stan spoczynku. Feder był najbliższym współpracownikiem Fuehrera.

— W Niemczech wydarzyła się katastrofa kolejowa, której uległ express międzynarodowy Paryż — Wiedeń. Dwie osoby zostały zabite.

Ziódź ofiarę na powodzian

Straszna katastrofa kolejowa pod Bielskiem

Wskutek zderzenia z pociągiem 60-letni woźnica i jego córka ponieśli śmierć. — Druga córka ciężko ranna

Bielsko, 6 grudnia.

W dniu dzisiejszym wydarzyła się pod Bielskiem straszna katastrofa.

Od Olzy w kierunku Wodzisławia jechał pociąg. Tor kolejowy krzyżuje się z szosą Marusze — Wodzisław, przy-

czem przejazd kolejowy jest chroniony przez zapory.

O godz. 7 rano jechała szosa furmanka, powożona przez 60-letniego mieszkańca Kamienia nad Odrą, Józefa Kolka. Wraz z nim jechały dwie jego za-

meżne córki, a mianowicie Agnieszka Rymerowa i Marja Ochwatowa.

Gdy wóz znalazł się na torze nadjechał pociąg. Woźnica nie był już w stanie zjechać z toru, i pociąg wpadł na pojazd.

Wóz został całkowicie strząskany, a jeden koń zabity. Z jadących wozem PONIEŚLI ŚMIERĆ NA MIEJSCU JÓZEF KOLEK I AGNIESZKA RYMEROWA.

MARJA OCHWATOWA ZOSTAŁA CIĘŻKO RANNA.

Jak wykazało dochodzenie, winę ponosi zaporoży Melchior Pasienda z Radlina, który nie uprzedził furmanki o groźnym niebezpieczeństwie i nie spuścił zapory. Zwłoki zabitych przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego w Wodzisławiu.

Zdefraudował w Niemczech 200 tys. marek

i ukrywał się w hotelu w Krakowie

Chorzów, 5 grudnia.

Przed kilku tygodniami władze śledcze Rzeszy niemieckiej powiadomiły dyrekcję policji w Katowicach, że na terenie Essen obywatel niemiecki Wilhelm Schenwald zdefraudował 200.000 marek na szkodę kolektury niemieckiej, przyczem zachodzi przypuszczenie, że zbiegł do Polski.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja śląska ustaliła, że defraudant wyjechał do Krakowa. Delegowano tam dwóch wywiadowców, którzy ujeli go w jednym z hoteli krakowskich.

Wczoraj został Schenwald odstawiony do Katowic i po spisaniu protokołu wydany władzom niemieckim.

Inwigilacja lokatorów, którzy zmieniają mieszkanie

Lódź, 7 grudnia.

Przy przeprowadzce do nowego mieszkania należy uzyskać zgodę właściciela domu, do którego chcemy się wprowadzić. Właściciel domu zastrzega sobie zazwyczaj pewien czas do namysłu. O co mu chodzi?... Przedewszystkiem o przekonanie się, czy nowy lokator będzie regularnie płacił komorne. Zdarza się bowiem, że lokator, wprowadzający się do nowego mieszkania, opłaca tylko pierwszy kwartał, a potem z tych lub owych przyczyn nie uiszcza komornego. Właściciel domu jest więc narażony na egzekwowanie należności drogą sądową, co związane jest z wielu kłopotami.

Aby temu zaradzić centralne stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Łodzi nawiązało kontakt z jedną z wywiadowni handlowych na terenie naszego miasta, która podjęła się dostarczania informacji o zdolnościach płatniczych nowych lokatorów.

Współpraca stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z wywiadownią handlową jest smutnym, lecz charakterystycznym objawem kryzysowych czasów. (.)

Gaz

dla kolonii mieszkaniowej w Juljanowie i dla szpitala w Radogoszczu

Lódź, 7 grudnia.

(v). Przy ul. Zgierskiej trwają prace nad zakładaniem rurociągów gazowni miejskiej, które są już na ukończeniu. W najbliższych dniach, liczna obecnie kolonia mieszkaniowa w Juljanowie, połączona będzie ze zbiornikiem gazu łódzkiej gazowni i będzie mogła korzystać z gazu świetlnego.

Jednocześnie gaz świetlny zostanie doprowadzony do szpitala w Radogoszczu i zostanie użyty dla celów technicznych. Dotychczas gaz w szpitalu zastępowany był parą wodną.

BZY I MALINY ...W GRUDNIU!

Kupcy konfekcyjni ponieśli wielkie straty wskutek „jesiennej zimy“ tegorocznej

Lódź, 7 grudnia.

Zima tegoroczna jest wyjątkowo kapryśna, a w każdym razie „dziwna“. — Grudzień był dotychczas miesiącem bezapelacyjnego panowania śniegu i mrozów, a w tym roku mimo, że kończy się już pierwsza dekada ciągle mamy jesienne słoty. Anomalje te mają jeszcze inny swój wyraz. Oto cała nasza natura nie myśli jeszcze wcale o śnie zimowym. Czytaliśmy wczoraj w prasie, że pod Warszawą zakwitły maliny, a jeden z naszych czytelników doniósł nam,

że pod Pabjanicami w ogrodzie jednego z gospodarzy zapachniał prawdziwy illjowy bez... Bzy i maliny w grudniu to rarytas rzeczywiście niezwykły!

Czy mamy się z tego cieszyć, czy smucić?... W myśl przysłowia, że jeszcze się nikt nie narodził, takoby wszystkim dogodził, dla jednego będzie to wesołe, dla innych smutne. Wesołe przede wszystkim dla tych, którzy mogą zaoszczędzić na węglu i opalaniu mieszkania. Brak mrozów sprzyja również bezdomnym i eksmitowanym, którym mi-

mo to zazdrościć nie można, gdyż i słota jest niezbyt odpowiednią pogodą dla tych nieszczęśliwców. Ale grudniowa jesień jest przede wszystkim klęską dla kupców łódzkich.

Takiej zimy już dawno nie było, a ucierpieł na tem w pierwszym rzędzie kupcy konfekcyjni. Zazwyczaj zaopatrują się oni już na grudzień w większe ilości towaru odzieżowego, podobnie jak i futrzarzy. Na ten miesiąc wystawili również zobowiązania, licząc na większe obroty. Tymczasem przewidywania te zawiódły, a weksle napływają bez względu na pogodę. Ten stan rzeczy wpłynie niewątpliwie na wzrost protestów w grudniu i w styczniu.

Jak widać więc z powyższego, stan obecnych pogód nie dla wszystkich jest błogosławieństwem. A czego możemy się spodziewać w ciągu najbliższych dni?...

Pod tym względem miarodajny był ubiegły wtorek, dzień 4-ty grudnia. Był to dzień św. Barbary. Znane jest przysłowie ludowe, które głosi: — „Św. Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie“. Znaczy to, że jeśli w dzień św. Barbary pada deszcz, to święta Bożego Narodzenia będą bardzo mroźne. We wtorek, 4 grudnia deszcz lał jak z cebra — przynajmniej w Łodzi. Należy się więc spodziewać, że wkrótce zaczną się mrozy, które przetrwają poprzez święta aż do końca lutego. Tak długi okres mrozów przewidują meteorolodzy. (.)

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, 7 grudnia 1934 r.

6.45-6.48: Pieśń „Kiedy rano wstają zorze“. 6.48-6.52: Muzyka (płyty). 6.52-7.07: Gimnastyka. 7.07-7.15: Muzyka (płyty). 7.15-7.25: Dziennik poranny. 7.25-7.35: Muzyka (płyty). 7.35-7.40: Chwilka pań domu. 7.40-7.50: Zapowiedź programu. 7.50-8.00: Koncert reklamowy. 8.00-11.57: Przerwa. 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05-12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10-12.45: Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. — Tr. ze Lwowa. 12.45-13.00 „Gwiazdka dla domowników“ — wygl. Teresa Nowicka. — (Tr. ze Lwowa). 13.00-13.05: Dziennik południowy. 13.05-13.30: D. c. koncertu w wyk. zespołu Tad. Seredyńskiego — Tr. ze Lwowa. 13.30-15.30: Przerwa. 15.30-15.35: Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.35-15.45: Przegląd giełdowy. 15.45-16.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra jazzowa Zdzisława Górzyskiego i Love Short (śpiew). — Tr. ze Lwowa. 16.45-17.15: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksa. 17.15-17.50: Koncert kameralny w wykonaniu Polskiego Kwartetu Smyczkowego. 17.50-18.00: „Przegląd wydawnictw“ — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.05-18.10: Muzyka (płyty). 18.10-18.15: Repertuar teatrów. 18.15-18.45: Koncert solistów — płyty. 18.45-19.00: „Maurycy Mochnaćki“ — (w sejmie rocznicę zgonu) — wygl. Artur Słowiński. 19.00-19.20: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“.

19.45-19.50: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.50-20.00: Wiadomości sportowe. 20.00-20.15: Muzyka — płyty. 20.15-20.50: Transmisja z auli Politechniki Warszawskiej fragmentu uroczystej akademii ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. 20.50-21.00: Dziennik wieczorny. 21.00-21.05: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.05-21.20: Pogadanki muzyczne wygl. prof. St. Niewiadomski. 21.20-22.30: Koncert symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego. Część druga. Wykonawcy: orkiestra filhar. pod dyr. Walerjana Bierdajewa i Aleksander Borowski — fortepian. 22.30-22.40: Recytacje poezyj. 22.40-23.00: Koncert reklamowy. 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05-24.00: Muzyka taneczna — płyty. 24.00-1.00: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia“.

DZIŚ SLUCHAMY:

20.00: BRATISLAWA. Koncert radjook. 20.00: KOSZYCE. Koncert radjook. 20.10: WROCLAW. Wesoły wieczór. 20.10: BERLIN. Muzyka lekka. 20.10: BUKARESzt. Koncert symfoniczny. 20.10: LONDYN NAT. Koncert wokalny. 20.10: HAMBURG. Wieczór taneczny. 20.15: KOENIGSWUST. Koncert wieczorny. 20.15: LONDYN REG. Muzyka popularna. 20.45: RYM. „Piekna Risetta“ — operetka Falla.

Żyzurę aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — J. Koprowskiego — Nowomiejska 15, S. Trawkowskiej — Brzezińska 56, M. Rozenbluma — Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, H. Skwarczyńskiego — Kątna 54, L. Czyńskiego — Rokicińska 53.

JERZY ZDAN

POD GILOTYNĄ

NIEZWYKLE DZIEJE SZPIEGA - AKTORA

Z ramienia rosyjskiego oddziału druzgięgo prowadził on już nie jedną akcję, a nazwisko jego, Gerca, figurowało na „czarnych listach“ kontrwywiadu niemieckiego i austriackiego, jako sprawcy kilku poważnych „wysp“ szpiegów tych mocarstw, działających na terenie Rosji.

Na niezwykle szeroki tryb, jaki prowadził, dostarczał mu środków oddział drugi rosyjskiego sztabu generalnego.

Herca było wszędzie pełno. Na wyścigach, w domach gry, w lokalach nocnych, zawsze w otoczeniu kosztownych dam z półświatka — należał do popularniejszych postaci, bawiącej się Warszawą przedwojenną.

W mieszkaniu przy ul. Zgoda odbywały się narady najwybitniejszych dygni tarzy sztabowych, tam układano plany działalności, stąd rozchodziły się macki na szeroką skalę zakrojonej działalności szpiegowskiej. Prawą ręką Herca był niejaki Stanisław Wiśniewski, pomocnik portjera hotelu Bristol.

Herca często zniknął z Warszawy, a jednocześnie na terenie metropolii zagranicznych, a przede wszystkim Berlina, pojawiał się starszy pan o małej spiczastej bródce i złotych pince-nez. Legitymował się paszportem dr. Kaca. Dr. Kac był częstym gościem, jak już się rzekło, w Berlinie, nadto w Zurychu i w Genewie. Dopiero w czasie wojny wywiad niemiecki zdołał ustalić, że dr. Kac i Józef Herc to jest ta sama osoba i że starając się wszelkimi sposobami wciągnąć w zasadzkę niebezpiecznego agenta wrogiego wywiadu, — miano go wielokrotnie w reku na własnym gruncie.

Już w przededniu wojny, w roku 1912, Herc porzucił pracę w kontrwywiadzie i wstępuje do wywiadu ofensywnego. Nadciąga burza wojenna i sztab rosyjski wszystkie zdolniejsze jednostki z kontrwywiadu kieruje na drogę szpiegostwa zagranicznego.

W roku 1912 Herc zakłada pierwsze punkty zagraniczne wielkiej bandy szpiegowskiej. W Zurychu zostaje otwarty zakład fryzjerski, właścicielem jego zostaje niejaki Edmund Breg, pod którego nazwiskiem kryje się w rzeczywistości Bregman, mieszkaniec Warszawy, długoletni konfident rosyjskiego wywiadu.

Ponieważ w Zurychu wywiady stapały sobie po piętach, należało znaleźć sposób spokojnej pracy. Na pomysł tego rodzaju, prosty a właśnie dlatego świetny wpadł Herc. Zakład fryzjerski staje się ogniskiem centrali szpiegowskiej.

Urządza się w ten sposób, że członkowie bandy posiadali ukryte, niewidoczne dla zwykłego przechodnia znaczki u kłapy. W trakcie golenia fryzjer zauważał te oznaki. Miał on już naszykowane dla szpiega materiały, ukryte w serwetkach, nakładanych w czasie golenia. Po ogoleniu się, gość, w czasie manipulowania przy twarzy, niewidocznie chował serwetki do kieszeni i w ten sposób, nie budząc niczych podejrzeń, opuszczał lokal.

Druga metoda, zastosowana przez Herca po raz pierwszy w pracy szpiegowskiej, polegała na ukrywaniu szwyru w swetrach włóczkowych. Włóczka na wianza była w ten sposób, że przy puszczeniu włókna w pewnym miejscu układało się ono w kształty liter lub znaków, które miały swoje znaczenie informacyjne.

Szpieg wyjeżdżał do kraju w takim swetrze, po przekroczeniu granicy zdejmował pozornie „niewinna“ część garderoby i oddawał we właściwe ręce. Po rozwinięciu włóczki ukazywały się odpowiednie szyfrы.

Jednym z ważniejszych punktów organizacji szpiegowskiej był sklepik tytoniowy niejaki Arnolda Tlustego w Warszawie przy ul. Chmielnej obok Marszałkowskiej.

Zdawałoby się, że w Warszawie, na własnym gruncie, wywiad rosyjski nie miał potrzeby kryć się i mógł działać jawnie. Tymczasem, w rzeczywistości sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. W okresie, poprzedzającym bezpośrednio wojnę, Warszawa roiała się od szpiegów i prowokatorów, którzy przedostawali się do wrogiów wywiadów, grając na dwie strony. Wywiady deptały sobie po piętach, to też działalność rosyjskich szpiegów w Warszawie była zakonspirowana nie w mniejszym stopniu niż na odcinkach zagranicznych. Poza to chodziło także o takie zorganizowanie maszyny, ażeby w wypadku odcięcia Warszawy przez wrogię siłę od reszty kraju — można było pozostawić odpowiednio zakonspirowanych szpiegów.

Do takich ognisk szpiegowskich należał, jak się wspomniało, sklepik Tlustego. Szpiegowie, przebywający zagranicą przesyłali pod adresem Tlustego transporty cygar. Nadsyłane cygara zawierały w sobie pocztę szpiegowską, ukrytą na odwrocie opasek, pisaną białym atramentem.

Do sklepiku zgłaszały się odbiorcy, żądając gatunku, który zawierał przeznaczone dla nich sztuki.

W sklepie przebywał cały czas brat Tlustego — Samuel. Niepozorny, mały człowieczek, nie zwracał na siebie niczyjej uwagi, to też znakomicie spełniał swoje funkcje, obserwowania przewijającej się przez lokal klienteli.

A nad całokształtem działalności czuwał tajemniczy Jozif Michajłowicz Gerc, onże dr. Kac.....



Los zetknął Herca z Alfonsem Festensztadt wówczas liczył już lat 27. Młodość jego płynęła pod znakiem biedy i stałego borykania się z materialnymi brakami. Ojciec jego zmarł wcześniej, pozostawiając dwoje dzieci, jego i siostrę na utrzymaniu matki.

Od dzieciństwa mały Alfons zdradzał lenistwo i niezwykle prężność. Matka jednak kochała go bezgranicznie i we wszystkim mu pobyłała. Festensztadt odwzajemniał się matce miłością. Była to jedna osoba, dla której ten przyszły prowokator, z zimnym sercem posyłający ofiary na śmierć — żywił uczucie ludzkie.

Marzeniem Festensztadta była karjera sceniczna. Chciał zostać aktorem, tylko aktorem.

Wkrótce został adeptem warszawskiej szkoły dramatycznej, kierowanej podówczas przez świetnego nauczyciela prof. Piątkowskiego.

Znalazłszy się wśród braci aktorskiej i kandydatów do tego zawodu, młody Festensztadt wkrótce wpadł w hulawcze życie. Żądza zabawy pcha go już w zaraniu życia na bezdroża. Gnany prępożętnym pragnieniem wchłonięcia w siebie wszystkich uciech i rozkoszy — już jako uczeń szkoły dramatycznej, znajduje się na śliskich drogach i wpada w towarzystwo ciemnych indywidualiów.

IV.

PIOSENKARZ - SZPIEG.

Początki wielkiej kariery szpiegowskiej Alfonsa Festensztadta nie dadzą się dokładnie ustalić. Należy sądzić, że do stawszy się w towarzystwo osób niskiego autoramentu — hulak, niebieskich ptaków, wyrzutek społecznych — musiał w tych kołach spotkać adeptów rzemiosła szpiegowskiego i skuszony możliwościami zarobkowymi, zdecydował się na pracę na tajnym froncie. Pewnem jest, że już w roku 1910 Festensztadt uprawiał zarobkowo szpiegostwo.

(Dalszy ciąg jutro).

KSIEŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

6

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgiom patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycową kochanką”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreżnicach dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreżnicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popelnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczonego inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpacz.

Tej samej nocy opuścił swoją meubną szafę apasz Stefan Brzytewka, ażeby, uważnie rozglądając się dokoła, zniknąć w głębi małego szynku. Tu spotyka się z drugim apaszem Józkiem.

Obaj rzeźmieszkowie, siedząc za stołem, wdali się w cichą, ale mocno ożywioną rozmowę.

Wreszcie obaj wychodzą do pustej sieni, gdzie Józek wręcza swemu towarzyszkowi część tajemniczej zdobyczy: grubą paczkę stu złotych banknotów.

Stefan Brzytewka wraz z swoją kochanką Zośką spieszą na dworzec, ażeby wsiąść do pociągu, zmierzającego do Katowic. Jednakże w drodze zostaje zaarrestowany przez głośnego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zrezygnowanym fortelem zdołał uspić czynność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu.

Detektyw Petroni wraz z pomocnikami rusza się w pogoń za zbiegłym rzeźmieszkim.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zranił się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzka.

W pewnej chwili zagadkowa głowa unosi się do góry i wśród szatańskich chichotów znika w powietrzu.

Brzytewka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swym autem do pałacu dreżnickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreżnickiej.

Ale, mimo jego intensywnego śledztwa, zagadka wikła się coraz bardziej.

Mimo tak spóźnionej pory, był jeszcze ktoś inny w dreżnickim pałacu, który dotychczas jeszcze nie zdołał zasnąć — Janusz Skrzycki.

Młody inżynier, wbrew wszelkim przypuszczeniom Petronia, nie uwierzył ani przez chwilę w to, ażeby narzeczona jego zainscenizowała komedię porwania i ułotniła się z domu.

Zamarzyły mu się jej błękitne, dziewczęce, takie bardzo szczere i kochane oczy: czy kobieta o takim spojrzeniu zdolną byłaby do perfidji i kłamstwa?

Czuł jeszcze na ustach płomienną jej pocałunków. Jeszcze brzmiały mu w uszach jej najśodsze słowa wyznania.

Nie wątpił w szczerą jej uczuć.

— Już choćby tylko dlatego, że kochała mnie tak bardzo, nie byłaby zdolna do popelnienia podobnej mistyfikacji! Nie, Henrieta nigdy nie odeszłaby ode mnie sama. Dla mnie nie ulega kwestji, że została ona niktzemnie porwana. Ale przez kogo i pogo?

Tak grzył się myślami inżynier, prze wracając się bezsennie na swym łożu, zanim wreszcie nad ranem zmożył go pelen złych widziadeł i koszmarnych maiaaków sen.

Połowa następnego dnia przeszła w dalszym ciągu na bezowocnych poszukiwaniach i denerwowaniu się.

Po południu woźnica dworski, powracający z pustymi bankami od mleka z miasta, zauważył przy bramie folwarcznej niewielką, starannie zawiniętą, w płótno paczkę.

Stały na niej wypisane chemicznym ołówkiem słowa:

„Dla pana inżyniera J. Skrzyckiego dwóch dreżnicki”.

— Także oryginalny sposób dostarczania przesyłek — mruknął inżynier, kiedy po licznych perypetiach paczka dostała się wreszcie do jego rąk.

Serce uderzyło mu mocniej. Intuicja

powiedziała mu, że zagadkowa przesyłka ta stoi w jakimś związku z zaginioną Henrieta.

Niecierpliwie przeciął szczyrykiem sznur i rozpruł płótno. Oczom jego ukazała się drewniana skrzynka.

Janusz podniósł jej wieko.

Po pokoju rozszedł się jakiś dziwny słodki i ckliwy zapach, połączony z czemś bardzo ostrem i gryzącym.

Mężczyzna podniósł niepewną ręką szarą chustkę, zasłaniającą wnętrze skrzynki — i zachwiał się naraz tak mocno, że skrzynka wysunęła mu się z drżących dłoni a zawartość jej potoczyła się po ziemi...

Była to obcięta ludzka głowa...

Skrzycki jak w jakimś gorączko-

wym majaku zauważył jeszcze jasne jej włosy, tragicznie smutne a bosko przytem piękne rysy twarzy — poczem cały świat zawirował mu w oczach.

Jeszcze raz gasnące jego spojrzenie zatrzymało się na czemś złocistem: była to złota korona trzonowego zęba, błyszcząca w głębi otwartych ust nieruchomej głowy — poczem na mózg jego padła nieprzenikniona ciemność.

Niby rażony piorunem padł na ziemię.

A na podłodze leżała — niby makabryczna zjawia — równo odrabana od tułowia głowa tajemniczo zaginionej Henriety Dreżnickiej...

Rozdział 7

Muzyka pogrzebowych dzwonów

Scena, jaka się rozegrała teraz w pałacu dreżnickim, była naprawdę dantejska.

Zaalarmowana przeraźliwym krzykiem Janusza wpadła do pokoju służba, a za nią Magda.

Ta ostatnia na widok głowy Henriety doznała strasznego nerwowego szału.

Drac na sobie ubranie i wydzierając włosy z głowy, pobięła do swego pokoju, gdzie zakrywszy twarz poduszka, tarzała się w obłądnych spazmach po łożku.

Również i pokojówka Hanka, kucharka Brygida i stary Józef byli na pograniczu obłądki i rozpacz. Tylko jeden detektyw Henryk Petroni (aczkolwiek sam do głębi wstrząśnięty) jako tako zachował zimną krew.

Skomunikował się natychmiast telefonicznie z Urzędem Śledczym, poczem ze strasznego pokoju przegnał lamentującą służbę i wyprowadził Janusza, który tymczasem wrócił do przytomności.

Na podłodze pozostała samotnie głowa pięknej kobiety. Petroni wpatrzył się w nią ponuro.

Pierwsza jego koncepcja okazała się fałszywa. Henrieta Dreżnicka, wbrew wszelkim pozorom, nie opuściła dobrowolnie swojej sypialni, lecz została porwana i niktzemnie zamordowana.

W jakim celu? Kto miał w tem korzyść, ażeby zabić to piękne, miłe stworzenie?

W miarę, jak zastanawiał się nad tem Petroni, twarz jego stawała się coraz bardziej bezradna i pośpniejsza.

Powoli doszedł do okna i otworzył je szeroko. Odcięta głowa przepojona była widocznie jakimiś specjalnymi substancjami, które w połączeniu z zapachem lekko psującego się ciała napelnily atmosferę mdłą wonią.

W tej chwili ujrzał dwa nadjeżdżające auta, z których wysiadła gromadka roześmianych, elegancko ubranych pań i panów.

Detektyw, węsząc w nich niepotrzeb-

nych ciekawskich, zastąpił im drogę w holu.

— A państwo czego sobie tu życzy-cie? — zapytał prawie ostro.

Przybyli wzruszyli ramionami, a jakaś fertyczna bruneteczka w białej sukni uśmiechnęła się zjadliwie:

— No, widzę, że trochę zawczasie zalał pan pałkę!... Ślub Henriety odbędzie się dopiero o godzinie piątej, a pan już o godzinie czwartej stoi wybitnie pod wpływem alkoholu, — co będzie potem?

Petroni przypomniał sobie dopiero teraz, że rzeczywiście w dniu dzisiejszym odbył się ślub tajemniczo zamordowanej panny Dreżnickiej z Januszem Skrzyckim.

Bliższe sąsiedztwo wiedziało już wczoraj o zaginięciu Henriety. Ci jednak, którzy przybyli z bardzo daleka, nie mieli o niczem pojęcia.

Detektyw Petroni w poważnych i smutnych słowach powiadomił ich teraz o całej tragedji.

Uśmiechy zgasły na twarzach weselnym gości. Z rąk kobiet powypadały kwiaty, jakie wręczyć chciały pannie młodej.

Ze spuszczeniem głowami (nie stając się nawet widzieć i pocieszać szalejącej z rozpacz Magdy) opuścili ten niedoszły dom wesela, który zamienił się teraz w koszmarny dom żałoby.

Za chwilę auta ich wyjechały z dreżnickiego parku.

Mocno pachnęły ostatnie bzy i pierwsze jaśminy. Ptaki śpiewały pieśń szczęścia i wesela. Słońce przygrzewało mocno, złocąc zieloność pól.

Cały ten sielski świat wyglądał niby obraz legendarnej Arkadii, w której żyli dobrzy i szczęśliwi ludzie.

A tam na podłodze w dreżnickim pałacu leżała głowa młodej dziewczyny...

Na wieży parafjalnego kościołka, w którym popołudnia tego miała wzięć ślub Henrieta, rozbrzmiał się żalobny dzwon: — to dzwoniono na znak żałoby po tragicznie zmarłej młodej dziewczycie.

Rozdział 8

Petroni działa

Detektyw Petroni siedział w swoim pokoju w mieście, pałac ulubioną fajkę i patrząc nic nie widzącymi oczyma na błękitny obłok, unoszący się ku górze.

Myśl jego pracowała intensywnie.

Aczkolwiek minęły dwa dni, tajemnica dreżnickiego pałacu pozostawała w dalszym ciągu nierozwiązana.

— A jednak ta historia z odciętą głową Henriety jest zastanawiająca — myślał znakomity kryminolog.

Odcięta głowa...

Ni stąd ni zowąd przypomniało mu się fantastyczne opowiadanie bredzące w gorączce Stefana Brzytewki.

Czyżby w gładzeniu tem tkwiło tro-

chę prawdy?... Czyżby Brzytewka rzeczywiście natknął się na cmentarzu na odciętą głowę ludzka?

A może w takim razie między odkryciem apasza a straszną przesyłką, jaką otrzymał Janusz Skrzycki, istnieje jakiś związek.

Detektyw w zamyśleniu wyszedł na ulicę.

Kwadrans potem leżący w szpitalu więziennym ranny Stefan Brzytewka zdziwił się niemało, ujrawszy przy swoim łożu znakomitego kryminologa.

— No, jak się pan czuje? — zagadnął go na wstępie Petroni.

Sprawca rozprucia kasy w Banku Eksportowym umiechnął się gorzko:

— Dość kiepsko... Sport jest wprawdzie rzeczą zdrową, albowiem kręży ciało, niemniej sportowiec, używający okna rozpędzonego wagonu kolejowego zamiast trampoliny, może narażony być niekiedy na przykrości.

Uniósł nieco koldry i zaprezentował swoją ujętą w gips nogę.

— A poztatem mam jeszcze polamanych kilka żeber i jakieś tam wewnętrzne obrażenia, no i rozcharatana głowę. Siła złego na jednego... Nawet nie żal mi, że posiedzę czas jakiś w kryminale: i tak przez miesiące całe będę inwalidą.

Petroni wyciągnął papierośnicę.

— Może zechce pan zapalić?... Papierosy moje nie są wprawdzie tak bardzo oryginalne, jak ten, który palił pan w pociągu — niemniej są niezłe.

Oczy Stefana zabłyśły humorem.

— A co, ten kawał z moim papierosem był rzeczywiście świetny!... Trochę rehabilituje mnie on w oczach moich kolegów i słodzi mi gorycz, że ostatecznie, mimo wszystkiego, znajdę się za kratkami... Lecz niech no pan wygarnie prosto z mostu, jaki ma pan do mnie interes? Bo nie wmoi pan we mnie, że przybył tu wyłącznie, poto, ażeby zapytać mnie o cenne zdrowie i poczęstować papierosem.

Detektyw skinał głową:

— Ma pan rację... Stawiłem się tu nietylko w kurtuazyjnych celach.

Potem zmieniając ton, zarzął rzeczowo:

— Przed kilku dniami, tam w budce drożnika, opowiadał mi pan jakąś trochę fantastyczną historję o fruwaćcej głowie... Zdał mi się, że miał pan wówczas trochę gorączki. Chciałbym, ażeby raz jeszcze opowiedział mi pan tę historję — lecz tym razem bez poetycznych ubarwień.

Brzytewka podniósł do góry trymanego papierosa.

— Rozumiem — zgodził się — wątpliwości pańskie... Gdyby przysięgał mi pan nawet, że przed chwilą papieros ten zaszczekał psim głosem, nie uwierzyłbym mu, podobnie jak pan nie może mi uwierzyć, że widziałem na cmentarzu obciętą głowę, która w pewnej chwili podniosła się do góry i wybuchnęła szatańskim śmiechem... A jednak tak było w istocie: daję panu na to słowo honoru uczciwego kasjarza!

— Hm — bąknął Petroni — historia rzeczywiście niezwykła... Będzie pan laskaw opowiedzieć mi ją raz jeszcze... Pan wie, że dobrą bajkę można dzieciom powtarzać i sto razy, a one się nigdy nią nie znudzą...

Tu Brzytewka obrził się na dobre.

— Poco mam ja panu powtarzać, jeśli i tak mi pan nie wierzy?... Przecież nie jest pan sędzią śledczym, którego się bawi wymyślaniem przeróżnych facecyj. Zwierzyłem się panu pro prostu z sympatji. A jeśli kwestjonuje pan wiarygodność moich zeznań, to bynajmniej nie zamierzam sił się na przekonanie pana! I tak mam w ostatnich czasach mnóstwo tematów do rozmyślań: co i w jaki sposób powiedzieć na rozprawie sądowej, ażeby o parę miesięcy krócej wsadzono mnie za kratki.

— Co do mnie — skonstatował detektyw — będę ostatni, który starać się będzie obciążyć pana... Gotów jestem na rozprawie stwierdzić nawet, że zamiast dwóch rewolwerów, znalazłem u pana tabliczkę czekolady i paczkę słodowych karmelków, jakie niemowlęta używają w czasie kaszlu... Lecz wzajemian za to niech mi pan raz jeszcze opowie o swoich przeżyciach na cmentarzu.

(Dalszy ciąg jutro)

Młotkiem zamordował żonę i zwłoki zakopał w piwnicy. — Straszny czyn bezrobotnego, wyprowadzonego z równowagi stałymi wymówkami swej żony

Toruń, 6 grudnia.
(Cd) Przy ul. św. Ducha nr. 19 w Toruniu mieszkał wraz ze swą żoną Marią Aleksander Zieliński.
Pożycie małżonków nie było szczęśliwe, tem więcej, że Zieliński był od dłuższego czasu bez pracy. Żona z tego powodu robiła mężowi wymówki i na tem tle dochodziło pomiędzy nimi do poważnych scysyj.
Ostatnio awantura zakończyła się tragicznie:
Zieliński udał się z żoną do piwnicy, aby porąbać skrzynię. Tam prawdopodobnie doszło ponownie do sprzeczki, podczas której spokojny naogół Zieliński, wyprowadzony z równowagi,

uderzył żonę młotkiem w głowę tak silnie, iż zabił ją na miejscu.
Przerażony swym potwornym czynem, chcąc ukryć ślady swej zbrodni, wykopał w piwnicy dół i zakopał zwłoki.
Sąsiadom opowiedział, że żona uciekła od niego.
Nazajutrz dręczony wyrzutem sumienia, udał się do brata i prosił go, aby mu postawił wódkę, gdyż ma zmartwienie i chce zalać „robaka”.
Wkrótce też pod wpływem alkoholu

zawierzył się ze swego potwornego czynu bratu, który dnia następnego doniósł o tem policji.
Władze śledcze przybyły wraz z komisją sądowo - lekarską na miejsce wypadku i wszczęto poszukiwania. Istotnie też — na wskazaniem miejsca odnaleziono zwłoki zamordowanej Zielińskiej, którą przewieziono do koscielnicy miejskiej.
Zielińskiego, skutego w kajdany, przewieziono do więzienia sądowego.

Pat i Patachon u ludożerców Zwarżowane perypetje najweselejszych gwiazdorów ekranu

Pat i Patachon, dwaj najweselejsi ludzie świata, przeżyli ostatnio straszliwą przygodę. Obaj znaleźli się wśród najautentyczniejszych ludożerców.
W jaki sposób? Jak się tam dostali? — wszystko to mówi jeden z najnowszych filmów o Pacie i Patachonie, „nagrany” specjalnie dla „Kalendarza Expressu Ilustrowanego na rok 1935”.
Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całej Polsce. Cena egzemplarza 1 zł. 20 groszy.

Pogoń na dachach domów poznańskich Niezwykła ucieczka dwóch włamywaczy, którzy okradli skład kapeluszy

Poznań, 6 grudnia.
Posterunkowy policji, patrolujący przy Starym Rynku, ujrzał na dachu domu przy Starym Rynku nr. 9 dwóch mężczyzn. Pragnęli oni przejść z jednego dachu kamienicy na drugi dach. Posterunkowy wezwał policjanta i razem weszli również na dach.
Tymczasem uciekający osobnicy znaleźli się już o kilka domów dalej. Wi-

dząc, że są ścigani, schronili się za jakimś kominem. Pogoń po dachach była bardzo uciążliwa, ponieważ dachy były śliskie spowodu deszczu.
Wówczas policjanci przystąpili do przeszukiwania strychów sąsiednich domów i na posesji domu przy Starym Rynku 15 znaleźli ukrytych obu mężczyzn.
Okazali się nimi: Antoni Kurczew-

ski (Tama Garbarska 26) i Franciszek Schultz (Działyńskich 2). Dokonali oni włamania do sklepu kapeluszy Blime Szopa przy Starym Rynku 15, skąd skradli kilka szali.
Poszkodowany kupiec zeznał, że już od tygodnia ginęły mu w zagadkowy sposób szale. Przy złodziejach znaleziono skradzione przedmioty oraz wytrychy i latarke.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-5
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

10 Propozycji małżeńskich w ciągu jednego miesiąca



Diacego mężczyźni szaleją za tą dziewczyną
Dziesięciu solidnych młodych ludzi starało się w ciągu ostatniego miesiąca o rękę panny X... Na wywiadzie, jaki z nią uczyniono, powiedziała: „Jestem sprzedawczynią w magazynie biawatnym. Sądzę, że głównym powodem tych licznych propozycji małżeńskich, jest to, że zawsze poświęcam dużo uwagi mej cerze. Doszłam do wniosku, że stosowanie zwykłych pudrów do twarzy wysuszało ją i czyniło ją szorstką, chropowatą i nieczystą. Dlatego też używam Pudru Tokalon preparowanego na Piance Kremowej. Puder ten nie tylko udelikatnia, chroni i upiększa skórę, lecz także nadaje mi piękną cerę, która pozostaje przez cały dzień powabna i świeża. Faktem jest, że nie jeden z moich konkurentów wyznał mi, że przedewszystkiem został oczarowany moją świeżą dziewczęcą cerą”.
Pianka Kremowa, zmieszana specjalnym sposobem z doskonałym paryskim Pudrem Tokalon, chroni skórę przed wysuszeniem i czyni puder przylegającym, pomimo deszczu i wiatru lub nawet tańca w dusznej sali balowej. Nadaje tę cudownie piękną cerę, którą uwielbiają wszyscy mężczyźni.



Kino-teatr „CORSO“ Legionów 2-4
Nasz wielki rewelacyjny program!
„VIVA VILLA“
w roli Pancho Villi, bandyty, wodza rewolucji i prezydenta — analfabety.
WALLACE BEERY, oraz kusząca FAY WRAY
Żył, jak dziki człowiek... Walczył jak szalenię... Kochał jak diabeł... Zginął jak bohater.
Potęgal Sensacją! Zyciowa prawda!
Nadprogram farsa: „GWIAZDY — GWIAZDORY I GWIAZDECZKI” W roli głównej Smosarska, Bodo.
Początek o godz. 4-ej, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 11-ej.
Ceny miejsc: 50 i 54 gr. na następne 54, 85 i 1.09.
PORANKI dn. 8 i 9 grudnia o godz. 11-ej rano, wejście 25 gr.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w niedzielę i święta od 10-12.

Nowo utworzony Zakład Fryzjerski p. l. „**U R O D A**“ w p. Schütz przy ul. **GDAŃSKIEJ 12,**
znajduje się pod osob. kier. p. Władysława i Bolesława. Zakład jest nowoczesnie urządzonej. Praca jest wykonywana przez pierwszorzędną siły fachowe. Manicure wykonuje p. Marysia. Ondulację wykonuje się najnowszym aparatem „WELLA”. Ceny umiarkowane.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „**Kropki Mleka**”

Lecznica Omega
I GABINET DENTYSTYCZNY
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. **PORADA 3 ZŁOTE.**

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedzielę i święta od 10-1.
Ceny lecznicowe.

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERYOSIN (pat. w. 11599)
Z KOGUTKIEM
KOJACYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE.
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
ZADANIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FARB. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Siemkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 do poł.

Primeros Gum...?
LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89
(przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dyplomowana pielęgniarka
LÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6
Tel. 151-72.
Wykonuje zabiegi w zakresie pielęgniarstwa wchodzące: zastrzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne, 25-2

DOKTOR
W. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 131-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE (Leczenie niemocy płciowej).
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamężnych ceny lecznicowe.
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczytel.
Ul. Zawadzka nr. 21 m. 9a. front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 56 56!

DR. MED.
M. Rundsztajn
akuszer-ginekolog
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4-8-ej

METRO Poraz pierwszy w Łodzi
W roli gł. **KOCI PAZUR ADRIA**
Przejazd 2
HAROLD LLOYD
Arcykomedja w nowym stylu. Humor. Romans. Sensacyjne przygody. Tańce. Śpiew. Wystawa
Główna 1

Kino-teatr
„MIRAZ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Dziś najweselejszy film, najn. produkcji obecnego sezonu
Laurel i Hardy „Synowie Pustyni”
Nadprogr. Aktualn. Paramountu i Pata.
jako „Synowie Pustyni”
Ceny miejsc III, 54, II, 85, I, 109.

Trzy wypadki śmierci na boiskach angielskich

Trzy śmiertelne wypadki wydarzyły się ubiegłej soboty na boiskach piłkarskich Anglii. Na meczu Gillingham—Brighton środkowy napastnik drużyny Gillingham Releigh uległ kontuzji.

Nie będzie bankietów po meczach międzypaństwowych

Jak donosi prasa włoska związki piłkarskie Włoch, Szwajcarii, Austrii i Czechostowacji postanowiły nie urządzić więcej bankietów po spotkaniach międzypaństwowych.

Postanowienie to jest zupełnie słuszne i godne naśladowania. Bankiety kosztują zwykle bardzo dużo pieniędzy, a niema z nich żadnego pożytku, poza awanturami urządzanymi zwykle przez zawodników będących często w stanie podchmielonym. Pieniądze, uzyskane z tej oszczędności zamierzają powyższe cztery związki przeznaczyć w całości na fundusz treningowy dla juniorów.

Tak jak ŁKS.

Union Touring otwiera lodowisko

W ubiegłych latach wszystkie mecze hokejowe odbywały się na jednym nadającym się do tego celu lodowisku ŁKS-u. Obecnie nastąpi na tym polu znaczna poprawa, gdyż do budowy własnego lodowiska i toru hokejowego o przepisowych rozmiarach przystępuje też sekcja hokejowa Union Touring.

Lodowisko UT będzie posiadało też oświetlenie elektryczne że będzie można rozgrywać na niem spotkania również w godzinach wieczornych.

8 par walczy

na meczu Hakoah—Gwiazda

Na meczu bokserskim drużynowym Hakoah — Gwiazda, który odbędzie się w niedzielę, o godz. 11.30 w sali teatru Rozmaitości, odbędą się walki następujących par: Dajczgewart (Gw.) — Gotfryd (H), Zatel (Gw.) — Fagot (H), Königswein (Gw.) — Wolfowicz (H), Biernik (G) — Wdowiński (H), Goldsztein (G) — Lipszyc (H), Rozenberg (G) — Waldman (H), Jeleń (G) — Frydman (H) i Blum (G) — Blibaum (H). Gwiazda stara się o zwolnienie na mecz Rotholca, który walczyłby z Gotfrydem.

Mecz wzbudza duże zainteresowanie, przyczem specjalnie ciekawie poza wagą muszą, zapowiadają się walki: Zatel Fagot, Königswein — Wolfowicz i Goldsztein — Lipszyc.

Ze względu na spodziewany natłok przy kasach uprasza kierownictwo sekcji bokserskiej Hakoahu o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety, które nabyć można w przedsprzedaży w kolekturze Passiermana, ul. Piotrkowska 13.

Gimnastyka w Bar-Kochbie

na wysokim poziomie

Łódź, 7 grudnia.

Doroczny popis gimnastyczny Bar Kochby, zorganizowany w sali teatru Rozmaitości, wypadł zupełnie udanie. — Popis ten wykazał, że Bar Kochba zajmuje nadal w gimnastyce jedno z czołowych miejsc.

Na czoło programu wysunęły się ćwiczenia męskie z maczugami i pokazowa lekcja gimnastyki systemem Bukha. Kilka ładnych ćwiczeń zademonstrowali też mężczyźni na drążkach.

Stosunkowo najslabiej wypadły skoki przez skrzynie.

Z repertuaru kobiecego wymienić przede wszystkim należy ćwiczenia złożone z trzech części, obrazujące rozwój ćwiczeń gimnastycznych u kobiet od czasów sprzed kilku stuleci aż do chwili

Po pewnym czasie Releigh wszedł znów na boisko, lecz w kilka minut później zwałił się jak kłoda przy bramce drużyny przeciwnej. Daremnie starano się przywrócić nieszczęśliwego piłkarza do przytomności. Zmarł on po kilku minutach na rękach swych kolegów. Przyczyna zgonu — wstrzas mózgu.

Śmierć na boisku znaleźli również w sobotę dwaj inni piłkarze angielscy Ronald Griffith z klubu Addiscombe i William Marschall, środkowy napastnik Marion.

CHCĄ ZNOKAUTOWAĆ CHMIELEWSKIEGO

i dlatego wyznaczili Swierka do wagi średniej

Łódź, 7 grudnia.

Pó dłuższej przerwie czeka znów zwoleńników pięściarstwa w Łodzi niezwykle interesująca impreza. Będzie nią spotkanie reprezentacyjne dwóch największych ośrodków przemysłowych w Polsce Śląska i Łodzi. Przed laty Śląsk był bezspornie najsilniejszym ośrodkiem pięściarskim w Polsce. Później na wiedzona została ta gałąź sportu kryzysem i przez pewien czas pięściarstwo Śląskowi przepadło, nie odgrywając w ogólnokrajowym „koncercie” poważniejszej roli. Obecnie sytuacja Ślązaków uległa już bardzo znacznej poprawie i powoli odzyskują oni spowrotem należne im stanowisko. Okręg Śląski jest bezkonkurencyjny, jeśli chodzi o ilość klubów i zawodników, pod tym względem przewyższa on znacznie wszystkie pozostałe ośrodki krajowe. Również i poziom boks Śląskiego przedstawia się obecnie bardzo dobrze. Na mecz z Łodzią wystawił Śląsk swój najsilniejszy skład, w którym obok nazwisk starych rutyniarzy widnieje też szereg nazwisk pięściarzy młodszej generacji, rokujących jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Sensacją dnia będzie walka Chmielewskiego z rewelacyjnym pięściarzem Śląskim Swierkiem (IKB). Ślązak, startujący normalnie w wadze półśredniej zapisał na swe konto nieprawdopodobny rekord, wygrywając ostatnie dwadzieścia walk przez k.o. Dwudziesty jubileuszowy nokaut padł na niedzielnych zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy IKB a Cuiawia, na których Swierk znokautował już w pierwszej rundzie najlepszego pięściarza inowrocławianina Radomskiego.

Chmielewski staje więc przed ciężkim zadaniem przerwania tej niezwykłej passy Ślązaka. Czy mu się to uda, zobaczymy już jutro.

Bardzo interesująco zapowiada się walka Rudzkiego z Leszczyńskim i Jarząbka ze Spodenkiewiczem. Rudzki po przejściowym okresie spadku formy

„Austria“ niepokonana w Anglii

Trzeci mecz zakończył się bezbramkowo

Trzeci występ „Austrii” w Anglii zakończył się również sukcesem drużyny wiedeńskiej, która popisuje się najlepiej ze wszystkich drużyn austriackich, bawiących dotąd w Anglii.

Do meczu z drużyną Birmingham wystąpiła Austria bez swych doskonałych zawodników Sindleara i Galla, mimo to zdołała wywalczyć z doskonałą drużyną angielską wynik bezbramkowy.

Zdaniem prasy angielskiej wniosek 0:0 krzywdzi nawet austriaków, którzy poza pierwszym kwadransem mieli o

wiele więcej z gry. Zwłaszcza druga połowa meczu należała do wiedeńczyków, lecz ciężki teren utrudniał w wysokim stopniu grę.

Charakterystyczne, że w pierwszych 20-u minutach bramka austriaków była bezustannie oblegiwana. Atak Birmingham nie opuszczał pola karnego gości i zanosilo się na wysoką porażkę wiedeńczyków. Anglicy „spuchli” jednak b. szybko i w drugiej połowie musieli się już tylko bronić.

Następny mecz rozegra „Austria” w Sheffield.

jest dzisiaj znów jednym z czołowych reprezentantów klasy piórkowej, to też nie wątpliwie zaprezentuje się znów w czasie pamiętnych jego walk z Cyrankiem.

Spodenkiewicz, znajdujący się obecnie znów w reprezentacyjnej formie, natrafi w Jarząbku na przeciwnika niezwykle ciężkiego do rozgryzienia. O ile jednak Jodzianin walczyć będzie tak jak ubiegłej niedzieli w Gdańsku, to wynik walki jest już zgóry przesądzony na jego korzyść.

Wreszcie świadkami interesującego spotkania powinniśmy też być w wadze półciężkiej, gdzie siły swe zmierzają dwaj koleodzy z Białej sosnowiczanin Gar-

stecki z Wurmem. Garstecki jest dzisiaj obok Karpińskiego uważany za najlepszego pięściarza polskiego w tej kategorii.

Specjalną uwagę należy też zwrócić na sekundanta drużyny Śląskiej w jutrzejszym spotkaniu. Będzie nim najlepszy w swoim czasie pięściarz w Polsce Hagnys Górny, obecnie znakomity pięściarz zawodowy, który przed niedawnym dopiero czasem stoczył w Berlinie piękną walkę z Niemcem Stegemanem.

Ślązacy przyjeżdżają do Łodzi już dzisiaj w godzinach wieczornych i zamieszkają w hotelu Savoy. Spotkanie odbędzie się jutro o godz. 11.30 w sali Filharmonji.

Piłkarze krakowscy w Berlinie



nie zapomnieli o redakcji „Expressu”, przesyłając nam kartę z pozdrowieniami, za którą serdecznie dziękujemy. Z okazji skorzystał również nasz czołowy pływak Karliczek, przebywający w Berlinie, którego podpis widoczny jest z lewej strony.

Oferta Bityja

Pięściarz lwowski chce walczyć w Łodzi

Łódź, 7 grudnia.

Sekcja pięściarska IKP, wzbogaci się najprawdopodobniej w najbliższym czasie o jedną pełnowartościową jednostkę. Jest nią najlepszy pięściarz Lwowa, Bityja, który zwrócił się listownie do klubu Łódzkiego z prośbą o przyjęcie go w poczet członków. Bityja zaznacza w swym piśmie, że nie chodzi mu bynajmniej w tym wypadku o otrzymanie pracy zarobkowej, a jedynie o możliwość trenowania pod okiem fachowego instruktora, podczas gdy we Lwowie jest on tej opieki pozbawiony i niema tam widoków na poczynienie postępów.

IKP. powinno z „oferty” lwowianina skorzystać, gdyż jest on rzeczywiście materialem na oierwszorzędnego zawodnika.

Znaleźli salę

Jutro początek zawodów o puchar

Gry sportowe w koszykówkę i siatkówkę o puchar zimowy PZQS-u, które uległy w Łodzi odłożeniu ze względu na trudności z uzyskaniem sali, rozpoczną się w dniu jutrzejszym w sali szkoły powsz. przy ul. Drewnowskiej 88, gdyż kuratorium szkolne poparło starania zarządu ŁOZQS-u.

W dniu jutrzejszym rozpoczną się zawody w koszykówkę męską i żeńską, które kontynuowane będą również w niedzielę (początek w oba dni o godz. 9.30) zaś finaily odbędą się w przyszłym tygodniu. Po ukończeniu rozgrywek w koszykówkę odbędą się rozgrywki w siatkówkę. Do koszykówki męskiej zgłosiło się 6 zespołów, wobec czego rozgrywki odbędą się w dwóch grupach. Do I-szej grupy wyznaczono: Zjednoczone, IKP i HKS, zaś do II-ej: WKS, Tur, i Triumf. Drużyny rozegrają ze sobą po jednym meczu, przyczem mistrzowie grup spotkają się w finale o pierwsze miejsce. Do koszykówki żeńskiej zgłosiły się cztery zespoły: Makabi, Wima, Zjednoczone i IKP, wobec czego rozgrywki w koszykówkę żeńską odbędą się w I-szej grupie.

Minjatury

Najwesełszy kacik

Pimsztokowski żali się przed przyjacielem:
— Od trzech dni nie mogę oka zmrużyć!...
Zona mi kaszle!...
— To idź z nią dzis do lekarza!
— Dzis to już zbyt późno, bo wyjeżdżam...

Buchalter Wstyddek wchodzi do gabinetu szefa, kłania się grzecznie i powiada z lekka łakającym się głosem:

— Panie szefie... szefie... Właśnie w., wczoraj odbył się mój ślub i chciałbym p., prosić o p., podwyżkę...

— Niestety... — odparł krótko szef. — Jestem odpowiedzialny tylko za nieszczęśliwe wypadki, które wydarzyły się w biurze!

Miećko znowu dostał szalu pytań. Wczoraj zwraca się do ojca:

— Tatusiu co to jest „podagra“?

— Podagra?... Niestety, mogę ci to najdokładniej wytłumaczyć — odpowiada ojciec — Widzisz, podagra to jest tak: — jak masz biegać, to brak ci nóg, jak masz coś robić, brak ci rąk, ale gdy cię ma boleć, o, wtedy masz tyślac par rąk i nóg!

W wagonie restauracyjnym poclagu pośpiesznego Paryż — Nicea siedzi kilkunastu bogatych turystów amerykańskich. Właśnie podano rybę, którą większość amerykańskich pasażerów je, oczywiście, nożem.

W pewnej chwili rozlega się głos kelnera:

— Panowie, trzymający noże w ustach, uwaga!... Zakreśli!...

Pewnego razu Kac otrzymał list następującej treści:

— „Szanowny Panie Kac!.. Jesteś pan najzwyczajniejszy OSZOST, cuchnący WUL, jakiego świat nie widział. Wyzywam pana na pojedynek. Kotelek“.

Kac odpisał:

— „Szanowny Panie Kotelek!.. Z przyjemnością przyjmuję pańskie wyzwanie na pojedynek. Ponieważ mnie, jako obrażonemu, przysługuje prawo wyboru broni, więc wybieram otograjfę i już pan jesteś trup! Z poważaniem: Kac“.

★

Kobieta traktuje każdą tajemnicę dwojako: — albo jest ona tak blaha, że nie warto jej dochować, albo też jest tak sensacyjna, że nie można jej dochować.

Pewna pani rzekła do swej przyjaciółki:

— Mój mąż ma cukrzycę, ale naprawdę słodki jest jego sekretarz..

Szczyt bezczelności: — czekać w składzie parasoli aż deszcz przestanie padać.

Katastrofa na boisku w Pradze



Podczas meczu piłki nożnej w Pradze zarwała się trybuna, skutkiem czego 200 osób zostało ciężko rannych. Na zdjęciu widzimy strażaków, którzy znoszą rannych, podczas gdy reszta publiczności w napięciu obserwuje dalszy przebieg gry.

Angielska szkoła pilotów



W Londynie otwarto szkołę pilotów, w której między innymi odbywają się wykłady o rzucaniu bomb z samolotów.

Bokser—olbrzym



Powszechną sensację nieprawdopodobnym swym wzrostem (2 m. 25 cm.) wzbudza 21-letni bokser rumuński Mito Gocea. — Zdjęcie nasze doskonale uwidacznia „wymiary“ pięściarza rumuńskiego.

Gigantyczna „Micky Mouse“



W Los Angeles wykonano z szeregu szczepionych ze sobą balonów gigantycznych rozmiarów „Micky Mouse“ — popularnej bohaterkę filmów rysunkowych Walt Disneya. Była ona jedną z atrakcyjnych ulicznych w czasie obchodu święta Dziękczynienia w Nowym Yorku. — Na zdjęciu — u „podnoża“ olbrzymiej tej „kukły“ stoi twórca Micky Mouse — Walt Disney.

Codzienna nowelka „Expressu“

Ucieczka z więzienia

Pociąg szybko mknął w dal. Przy oknie wagonu stał młody mężczyzna. Na rękach miał kajdanki. W odległości paru kroków dwaj policjanci półgłosem prowadzili rozmowę.

Zdawało się, że przestępca nie zwraca na nich żadnej uwagi. Przez całą drogę zachowywał się tak spokojnie, że konwojenci nie przypuszczali, iż w jego głowie zrodził się plan zuchwałej ucieczki.

W pewnej chwili obaj policjanci wyszli na kurytarz.

Gdy wrócili, więźnia już nie było.

Skorzystał z chwilowej nieobecności konwojentów i wyskoczył oknem z pędzącego pociągu. Doznał zaledwie lekkich obrażeń cięlesnych i podniósł się szybko z ziemi.

Obok toru kolejowego znajdował się gęsty las.

Zbieg odetchnął z ulgą. W lesie będzie bezpieczny. Tam go już nie znajdą.

Gdy zatrzymano pociąg, uciekinier znajdował się daleko.

Zarządzone natychmiast energiczna pogon. Nie dała ona jednak pozytywnych rezultatów. Noc była bowiem bardzo ciemna i w gęstym lesie trudno było szukać przestępcy.

Zbiegł ukrył się w rowie, obrosniętym z obu stron gęstymi krzewami. Dopiero tam zajął się swymi kajdankami. Pracował przez kilka godzin i chwilami wydawało mu się już, że jego wysiłki są

bezczelowe.

Wreszcie udało mu się. Mocna stał ustąpiła. Miał wolne ręce.

Wówczas dopiero uśmiechnął się do siebie i powiedział cichym głosem: — Nareszcie! Teraz pójde do Krystyny!

I ruszył natychmiast w dalszą drogę. Młody mężczyzna nazywał się Walter Rones. Przed ośmiu miesiącami aresztowano go za zabójstwo dyrektora banku.

Rones nie miał zamiaru go zabić. Chciał tylko dokonać kradzieży. Ale gdy wyjmował pieniądze z ogniotrwałej kasy dyrektor nieoczekiwanie wrócił do mieszkania.

I wówczas stało się...

Rones spędził osiem miesięcy w więzieniu śledczym.

Na dzień jutrzejszy był wyznaczony termin rozprawy sądowej. Policjanci konwojowali go do miasta, w którym miał się odbyć proces. I Rones, wymknął się z ich rąk.

Zbiegł nie był zawodowym przestępcą. Gdyby nie Krystyna, z pewnością do tej pory pracowałby uczciwie w fabryce. Był wykwalifikowanym mechanikiem i wszyscy majstrowie zawsze wyrażali się z wielkim uznaniem o jego zdolnościach zawodowych.

Od czasu jednak, gdy poznał Krystynę, zmienił się zupełnie. Dziewczyna lubiła się bawić. Walter oczywiście musiał jej towarzyszyć i począł się zaniedbywać w pracy.

Jednocześnie również dał mu się we znaki brak gotówki. Krystyna przecież wciąż żądała pieniędzy.

Pewnego dnia przylapano go w fabryce na kradzieży. Majstrowie chcieli go oddać w ręce policji. Gdyby nie dyrektor, który nad nim się zlitował, Walter już oddawna siedziałby w kryminalu.

Oczywiście o dalszej pracy we fabryce nie mogło już być mowy.

Walter nie znalazł innej posady.

W ten sposób stoczył się na manowce. Przyłączył się do jakiejś szajki złodziejskiej, której członkowie byli dobrzy mi znajomymi Krystyny.

Gdy go aresztowano za morderstwo, Krystyna bardzo rozpaczła. W więzieniu odwiedziła go jednak tylko jeden raz.

Walter nie mógł zrozumieć, dlaczego więcej nie przyszła. Przecież wydawało mu się, że ona go kocha tak gorąco.

Po pewnym czasie doszedł do wniosku, że widocznie jej się przytrafiło jakieś nieszczęście. Niepokój jego wzrastał z tygodnia na tydzień. I wreszcie uknął plan ucieczki, który udało mu się tak szczęśliwie wykonać.

Przez cztery dni zbieg włóczył się po okolicznych wsiach. Wiedział, że policja bynajmniej nie zrezygnowała z pościgu i dlatego też musiał zachować wszelkie środki ostrożności.

Piątego dnia wreszcie znalazł się w rodzinnym mieście.

Udał się natychmiast do Krystyny. Okazało się, że wyprowadziła się przed sześciu miesiącami. Właścicielka mieszkania nie mogła mu udzielić żadnych informacji o jej miejscu pobytu.

Walter szukał dalej.

Późną nocą zetknął się z jednym z członków szajki, do której należał. Ten mu wszystko opowiedział.

Krystyna wyjechała zagranicę z jakimś zawodowym tancerzem. Nikt nie wiedział, gdzie się ona obecnie znajduje.

Walter teraz już wszystko rozumiał. Krystyna znalazła innego. Nie uważała nawet za stosowne napisać pożegnalny list.

Nieszczęsny zbieg znów pomyślał o więzieniu. Teraz, gdy stracił Krystynę nie zależało mu już wcale na wolności. Uważał nawet, że w zakładzie karnym będzie mu lepiej. Bo coż będzie robił? Nie chciał powrócić do przestępczego świata, do złodziei i bandytów, którzy wzbudzały w nim wstręt.

Na skrzyżowaniu dwóch ulic zauważył wielki plakat. Był to komunikat policji. Wyznaczono tysiąc złotych nagrody za wskazanie jego miejsca pobytu.

Jakiś żebrak pilnie studjował obwieszczenie.

Walter zmierzył go badawczym spojrzeniem i cichym głosem rzekł:

— To ja jestem tym mordercą! Chce pan zarobić 1000 złotych? Sprowadź pan natychmiast policję. Ja tu będę czekał.

Żebrak przyjrzał mu się uważnie, a potem jeszcze raz rzucił okiem na fotografię, umieszczoną na plakacie. Przeraził się. Rówesowi z trudnością udało go się uspokoić.

Po kilkunastu minutach Rones znajdował się znów w rękach policji.

Żebrakowi wypłacono nagrodę.

Doł.